

Historia Polski.eu – Forum historii Polski

Ewald Bienia

Po podpisaniu i ratyfikowaniu Konwencji Geneńskiej Polacy przejmują przyznaną im część Śląska – Katowice 20.VI.1922, następnie kolejno Królewską Hutę (Chozów), Tarnowskie Góry, Lubliniec, Mikołów i Rybnik na końcu 3.VII 22 r. Konwencja Geneńska ważna 15 lat była bardzo ważnym aktem prawa międzynarodowego, które chroniło prawo mniejszości niemieckiej a również ludność śląską przed samowolą rządów polskich gwarantowała też zachowanie – ulomnej wprawdzie – ale, autonomii śląskiej.

Pierwszym wojewodą w katowicach zostaje Rymer. Soldateska polska- pilsudczycy wzmocnieni francusko – polską armią Hallera – niezadowolona z ograniczonego zwycięstwa przeży nogi i wyciąga ręce w stronę Opolą.

Francuzi tym czasem też idą dalej w Niemcy. W styczniu '23 zajmują zagłębie Rury. Polacy mają koncepcję wspólnej akcji czynią przygotowania, francuski marszałek Foch zostaje też (3 maja 1923) mianowany marszałkiem Polski. Tu trzeba przyznać niechętnie przywoływany fakt, że Pilsudski już 14 czerwca 1919 roku - w czasie dyktowania Niemcom warunków wersalskich – przekazał cały front zachodni długości 1100 km od Prus Wschodnich po Cieszyn – w sumie okół 170 tysięcy żołnierzy – pod bezpośrednią komendą marszałka Francji – Focha! Kurzydło-Grażyński pod coraz to nowym nazwiskiem przebywa w niemieckiej części Górnego Śląska - Opolu, w celach wywiadowczo– dywersyjnych . Mianowane jako; grupy Z - Zygmunt, pod dowództwem Jerzy Paszkowski - zadanie, zniszczenie kluczowych fabryk na niemieckim Górnym Śląsku – fabryki chemiczne, elektrownie; oraz; grupa N - Niemcy, którą kierował Jan Jastrzębski nakierowana na dywersję wojskową w latach 1921 – 1925 rozwinęły szczególną aktywność. Stał za nimi Oddział II Sztabu Generalnego. Grażyński jako człowiek Z-etu słał do Warszawy tajne raporty, chce utworzyć na niemieckim Górnym Śląsku podziemie państwo polskie, chce być „organizatorem” jeszcze jednego powstania tamże. W tym czasie jest zakamuflowany jako pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego a potem Archiwum Ziemińskiego w Krakowie. W 1922 r. Pilsudski odznacza go krzyżem Virtuti Militari.

Organizuje Związek Byłych Powstańców przeorganizowany następnie w związek Powstańców Śląskich. Polska pcha do wojny z rozbrojonymi Niemcami. Już mianowane jako „III-cie powstanie” – w oczach obserwatorów za takowe uchodzić mogło, do momentu pogromu wojsk polskich pod Annabergiem, powrotu kontyngentu angielskiego wojsk plebiscytowych na Śląsk i groźbie W. Brytańi wycofania się z ustaleń wersalskich.

Wiadomo też obecnie, że istniały dwa scenariusze na zdobywanie Śląska. K. - Grażyński – w czasie „III-go powstania” występujący jako Kazimierz Borelowski - jesienią 1924 roku składa wizytę Pilsudskiemu w Sulejówku. W 1925 roku zostaje nieoczekiwanie dyrektorem departamentu w Ministerstwie Reform Rolnych, ale na krutko, chyba ze względu na zbyt oddalenie od Śląska – oficjalnie zaś ze względu na chorobę. Krąży też między Krakowem i Śląskiem. 20 kwietnia 1926 roku z delegacją powstańców ponownie składa wizytę Pilsudskiemu. Obaj należą do tego samego kręgu wywiadowczego, to przecież razem z Pilsudskim szpiegowali na rzecz C.K. Austri przeciwko Rosji.

Po wojskowym zamachu stanu Pilsudskiego 12. Maja 1926, na polecenie tegoż prezydent R.P. Mościcki mianuje Michała K. – Grażyńskiego wojewodą autonomicznego Śląska. Śląsk ma swój Sejm i t.zw. Skarb Śląski, swoją policję. Ale przemysł przejęli już Francuzi, Amerykanie, Niemcy są wypierani. Kurzydło-Grażyński jest przeciwnikiem

autonomi i Ślązaków w ogóle. Śląsk w tych latach – cofając się nieco – wstrząsany był strajkami i demonstracjami bezwzględnie tłumionymi. Z tego powodu w czynnościach zawieszony został drugi z kolei wojewoda Schultis jeszcze w październiku 1923 roku, gdy ta reszta Ślązaków „ślązacy – polacy” mieli już dość Polski. Jego rządy przejął komisaryczny wojewoda Konicki - do 2 maja 1924. Potem jest jeszcze Bilski do 28 sierpnia 1926 i później j.w. Grażyński do „końca” – 1939 roku. Grażyński umiejętnie podporządkowuje sobie ZPŚL. Obdarowując byłych przywódców koncesjami na prowadzenie hurtowni gorzały i cygaretów itp. firm (str.33, E.Długajczyk „Sanacja Śląska”).

Innych „pokojowo deportuje” poza województwo. Np. Zgrzebnik – Ślonzok - powołany zostaje na v-ce wojewodę białostockiego. Największym problemem dla niego i Piłsudskiego – jest sam Korfanty, poseł Sejmu Śląskiego. W Warszawie Korfanty już przegrał – był zaledwie przez 1,5 miesiąca v-ce premierem przy Witosie. Tymczasem między Sejmem Śląskim a wojewodą Grażyńskim trwa ostra walka. Korfanty 27 października 1926 w wołał m. innymi: „Związek Powstańców Śląskich opanowany został przez szajkę zbrodniarzy i trzeba go oczyścić. Osobiście winny jest wojewoda Grażyński. Jednakowo należy bronić bezpieczeństwa Polaków i Niemców w województwie. Powstańcy Śląscy nie są jedynymi przedstawicielami ludu śląskiego. 19 listopada 1926 odbyły się w wojew. Śląskim wybory komunalne, nazywane też drugim plebiscytem śląskim. Zakończyły się one klęską polskich ugrupowań. Np. w Katowicach Niemcy uzyskali 56,7%, Świętochłowicach 54,1% a w Królewskiej Hucie aż 70,3%. Strona polska – sanacja jest zaskoczona. A pamiętać należy o tysiącach Niemców, którzy w międzyczasie przenieśli się z części katowickiej do Niemiec i polaków opolskich, emigrujących na polską część Śląska.

Tu warto wskazać jakie ugrupowania wchodziły w skład I-szego Sejmu Śląskiego - a mianowicie: Blok Narodowy – 18%, Narodowa Partia Robotnicza – 7%, Polska Partia Socjalistyczna – 8%, Polskie Stronnictwo Ludowe- 1%, Deutsche Partei – 6%, Deutsche Katholische Volkspartei – 6%. i Deutsche Sozialdemokratische Arbeiterpartei - 2%. Razem 48 posłów. Śląsk nadal jest targany strajkami, rośnie bazarobocie. Grażyński z „powstańcami” dąży do szybkiej polonizacji Śląska. Jastrzebie - Zdrój staje się meliną sanacji śląskiej, a właściwie Zdroju – Witczakowie (juniorzy) zaufanymi Grażyńskiego, w tym brat Józef chyba nawet pupilkim, Zdrój ma „kasyno” z ruletką, nierzadko pojedynkami i wszystkie inne uciechy dostępne dla „senatorów”. Grażyński będzie w Jastrzebiu (Zdroju) przebywał często, Witczak Mikołaj (junior) - brat Józefa jest organizatorem „uciech” w Badzie–uzdrowisku, dla zasłużonych powstańców. Rola Witczaków - w czasie „powstań” – zuchwałych wyrostków, wymagalaby oddzielnego opracowania - odmitologizowania. W Jastrzebiu budowane jest ogromne sanatorium dla powstańców. Jastrzebie ma dogodne połączenie kolejowe z Katowicami, dodatkowo będzie jeszcze z Cieszynem. Budowana jest baza hotelowa prywatna i branżowa związana funduszami z nowym województwem i osobiście Grażyńskim.

Tymczasem Grażyński walczy ze szkolnictwem mniejszościowym (niemieckim) – sam dobry (!) z niemieckiego. Walkę tę przenosi na forum międzynarodowe - Konwencja Genevska. Bezwzględnie niszczy wszystko co ma cechy śląsko-niemieckie czy tylko śląskie. Dziesiątki, setki prowokacji jak np. zajęcie 13 kwietnia 1927 r. w Jastrzebiu-Zdroju, 26 maja w Goczałkowicach , 12 czerwca w Bielszowicach prowokowane przez byłych powstańców. Grażyńskiemu udaje się obniżyć siłą liczbę uczących się dobrowolnie języka niemieckiego z 23866 w 1925/26 do 18188 w 1929/30. Tak liczba chętnych zapisujących się na naukę języka niemieckiego stanowiła swisty nowy plebiscyt na Śląsku. Stanowiska w szkołach już dawno przydzielono „galileuszom” krakowskim, zagłębiowskiemu czy kieleckim, tłumacząc brakim kwalifikowanych nauczycieli na Śląsku. Równocześnie ówczesna prasa donosiła: „Pomiędzy dorosłymi ludźmi na Śląsku nie mamy ani 1% - całego procentau analfabetów a pomiędzy dorosłymi Góruślązakami narodowości polskiej

jest przynajmniej 30%, którzy są w stanie porozumieć się w piśmie językiem polskim”. A oto co pisał „Naprzód” krakowski z 19 października 1920 w nr. 241: „Polska to kraj analfabetów. Według statystycznego podania są 50% ludności polskiej analfabetami (to są ludzie, którzy ani czytać ani pisać nie potrafią). W samej kongresówce wyglądają te stosunki o wiele gorzej. Na przykład gubernia radomska ma 70%, gubernia kielecka 70%, gubernia lublińska 69%, gub. łomżyńska 61%, gub. siedlecka 67% ... itd, itd. analfabetów! Porównanie nie wymaga chyba komentarza.

12 lutego 1929 roku Grażyński niespodziewanie rozwiązuje Sejm Śląski, i to przed uchwaleniem ustawy skarbowej i budżetu na 1929/30 oraz przed uchwaleniem nowej organizacji wyborczej. Grażyński uzasadnia pośrednio krótko: „nie miał większości w Sejmie Śląskim” - Sejm nie wydał do sądu posła Volksbundu Ulitza oraz dalszej piątki opozycyjnych posłów.

Grażyński współdziałając z „Warszawą” ma jednak nadzieję w tym czasie na całkowitą likwidację autonomii Śląska i przyłączenie woj. Śląskiego do Krakowa. „Kurier Śląski” pisał ironicznie, że sanacja najchętniej powołałaby komisaryczny Sejm Śląski. Prasa opozycyjna poddawana jest ostrej cenzurze, a często jest konfiskowana. Okres bezsejmowy przedłużał się niepomieranie, w czym czynnie pomagała Warszawa z Piłsudskim na czele (demonstracja oficerów w Sejmie 31 października). Jednak liczne demonstracje poparcia autonomii jak też kryzys produkcji na Śląsku wymusza decyzję i po ponad rocznej przerwie 27 lutego 1930 r. zarządzano (Prezydium Sejmu R.P.) przeprowadzenie wyborów, ale dopiero na 11. maja 1930 r. Opozycja domagała się miądzyczasie usunięcia Grażyńskiego, ale w Warszawie nie było zgody.

W nowym – drugim Sejmie Śląskim – znów okazało się, że przeciwnym sanacji Grażyńskiego jest aż 38! Na 48 posłów. Drugi Sejm Śląski skrajnie niewygodny dla sanacji ostał się jedynie do 25. września 1930 roku – 4-ry miesiące Grażyński rozwiązuje Sejm Śląski i jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem deportuje Korfantego do twierdzy w Brześciu. Raduje się pod niebiosa. „Polska Zachodnia” (27. listopad) - ”P. Wojciech Korfanty nareszcie pod kluczem! Sejm Śląski rozwiązany...!”

Był to więc akt polityczny pokazujący metody działania sanacji. Bezpośrednie przyczyny rozwiązania Sejmu Śląskiego to chęć aresztowania Korfantego (imunitet), brak zgody Grażyńskiego na kontrolę budżetu przez Sejm Śląski, oraz skreślenie funduszu dyspozycyjnego wojewody. Oprócz Sejmu Śląskiego był jeszcze t.zw. Skarb Śląski. Skarb ten jednak obciążony różnymi wydatkami i t.zw. tangetą służył nie Śląskowi a Warszawie i Krakowowi. Cały czas liczone na likwidację autonomii i przyłączenie województwa do Krakowa. Grażyński nie dopuszcza do powstania uniwersytetu na Śląsku.

Akademii Górniczo Hutniczej uruchomiono – rozbudowano w Krakowie. Tamże wybudowano okazały dom Śląski (pieniądze dał Grażyński z kasy śląskiej) istniejący do dzisiaj – skrzyżowanie alei z ul. 18 stycznia (plac Wolności kino Wolności). Grażyński słał pieniądze dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawet Śląskie Wyższe Seminarium Duchowne ulokowano w Krakowie, Gurny Śląsk był więc budowany na typową kolonię robotniczą małopolsko – polską. Wprawdzie wybudowano t.zw. (mianowane jako) Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach w zamyśle i praktyce szkolące dozór techniczny polski dla przejmowanych zakładów na Śląsku, ale... Ślązaków nie dopuszczono tu więcej niż 10% gro to przybysze z różnych części Polski. Powstał też komitet Wydawnictw Śląskich PAN ale... w Krakowie! Muzeum Śląskie, które w ostatniej fazie budowano miało służyć tradycji powstańczej ze wskazaniem na zasługi – wielkość Grażyńskiego. Inni przywódcy „powstań” nie uzyskują zgody na publikacje w tym zakresie, np.

Ludyga–Laskowski.

Prypadkiem tylko powstał potężny gmach Urzędu Wojewódzkiego zainicjowany we wstępnej fazie jeszcze przez I-szego wojewodę Rymera. Zabroniono jednak stylu gotyckiego. (Dzisiaj plac Sejmu Śląskiego zabudowany dodatkowymi budynkami potworkami stanowi chyba najbrzydszy fragment centrum południowego Katowic). Do 1929 roku posiedzenia Sejmu Śląskiego odbywały się okazałym gmachu ówczesnej Królewskiej Szkoły Budowlanej - obecnie gmach Akademi Muzycznej.

W latach trzydziestych sanacja śląska i w ogóle polska umacnia władzę. Przywódcy opozycji zmuszeni są do opuszczenia kraju. Kurzydło Grażyński wojewoda Grażyński rośnie w siłę, w 1931 roku obejmuje nawet (!) funkcję przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. Wszelką władzę skupia w swoich rękach. Z przeciwnikami walczy za pomocą policji, „powstańców”, harcerzy a nawet urzędów skarbowych. Oczywiście, że nadal głęboko zakamuflowany tkwi w strukturach wojskowych PR. Ludzie Grażyńskiego to m.innymi Józef Witczak – szef klubu NCHZP (Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy) w II-giej i III-ciej kadencji Sejmu Śląskiego, pupil Grażyńskiego, który przemówienia posłów występujących w obronie autonomii przerywał przedrzeźniając różnymi hasłami. Inni to Przedpełski, Kowalski, Grzesik, Sobik, itp. itp. Ludzie ci z poparciem wojewody robili oczalającą karierę. W tej grupie jest też Jerzy Ziętek komisaryczny naczelnik gminy w Radzionkowie – uważany za następcę Grażyńskiego a po wojnie na Śląsku wicewojewoda – „funduje” pomnik wdzięczności Armii Czerwonej na placu Wolności w Katowicach.

Trzeba tu przypomnieć, iż zaraz po przewrocie majowym (zamach stanu Piłsudskiego) powstał Związek Naprawy Rzeczypospolitej. W gronie założycieli znalazł się M. Grażyński członek „Zetu”. Następuje dywersyjna akcja rozbijania partii politycznych, wyrzuca się poza granice województwa urzędników.

Z pobudek partyjno–politycznych, szafuje środkami publicznymi na cele partyjne, administracja państwowa i wojewódzka miesza się do akcji wyborczych na rzecz sanacji.

Związek Powstańców Śląskich to armia ponad 30. tysięczna w ponad 350 grupach miejscowych. Ta „armia” organizuje napady na osoby związane z opozycją, mniejszością niemiecką, na separatystów śląskich np. Braci Kustos), na redakcje opozycyjnych gazet – „Katowitzer Zeitung”. Urzędy skarbowe podległe wojewodzie nękać „pokojowo” niewygodnych ludzi opozycji.

Wracając bezpośrednio do Sejmu Śląskiego – po rozwiązaniu drugiego Sejmu Śląskiego sanacja śląska nie zwleka z rozpisaniem nowych wyborów, ale chwytą się innych sposobów na zdobycie przewagi. Na skutek teroru bojówek Z.P.Śl. sanacji i faszystów wyborczych sanacji – unieważnienia list wyborczych i dodatkowo również aż 60827 głosów, tj. 10,4% (we wcześniejszych wyborach w maju było to 0,6%), brak kabin do tajnego głosowania – t.zw. głosowanie ławą, przesiedlenia kolejarzy i urzędników, sanacja śląska osiągnęła tym sposobem pewien sukces, ale nie udało się jej zdobyć większości mandatów. Takie były wybory do III Sejmu Śląskiego !

A życie na Śląsku ? Głośno się mówi o wysiedleniach bezrobotnych Ślązaków na kresy wschodnie – w dorzecze Stulca. Przyjmowane są w tej sprawie deklaracje, np. w Królewskiej Hucie, w Cieszyńskim – „Wyście chcieli Polski to idźcie do Polski, myśmy chcieli Słonska tośmy przyszli na Słonsk” – takie słowa słyszą Ślązacy, gdy tymczasem na Śląsku

pracowało już okragło 70 tysięcy nieślazaków. Grażyński wzorować się więc zamierza na działaniach Stalina wobec narodów kaukaskich czy Krymu. Bojówki powstańcze zaś żywo przypominają pewne struktury faszystowskie w Niemczech. W Warszawie sanacja siedzi jeszcze mocniej w siodłach. W urzędzie Janusza Jędrzejewicza (1933) ma 11 ministrów, 8 to t.zw. pułkownicy (oficerowie) .

Sejm jest tam dodatkiem do władzy wykonawczej. Następuje faszyzacja Polski – zamiast ustaw sejmowych coraz więcej dekretów prezydenckich (prez. Mościcki). Faszyzm polski chce wojny – najpierw Wielkanoc 1933, Piłsudski przyjedzie do Wilna aby zaatakować Litwę kowińską, ale po przeglądzie wojsk odjeżdża. Pod koniec kwietnia natomiast jesteśmy bardzo bliscy wybuchu wojny polsko – niemieckiej. GAT – Stanisław Mackiewicz pisze tak: „Dnia 2 maja 1933 roku poseł polski w Berlinie dr Alfred Wysocki poszedł do Hitlera z instrukcją zaostrenia konfliktu. Został zaskonczony pokojową propozycją Hitlera - odprężenia, załagodzenia stosunków z Polską”, ale „działa naszej marynarki w Gdańsku są należycie zaopatrzone. Rozkazy wydane... bądź co bądź mieliśmy 30 dywizji samej piechoty... Niemcy miały 100 000 wojska, ... bez artylerii, nie miały lotnictwa, nie miały wojsk pancernych, ... żadnej umocowanej linii na granicy zachodniej.” W końcu zawarto układ nieagresji na 10 lat – 26 stycznia 1934 roku. Hitler bał się Polaków. Polska miała traktat z sowietami, wsparcie Paryża. - A sanacja śląska – zawieszła rady miejskie i gminne, mianuje zarządy komisaryczne, podobnie w kasach chorych – cieszyńskie.

III-ci Sejm Śląski właściwie to wegetuje – postanowienia Sejmu na skutek bezprawia lub pokrętnej interpretacji przez Sanację Grażyńskiego, nie są uwzględniane. Tymczasem na niedemokratyczne wybory gwałcące Konwencję Geneeską do Rady Ligi Narodów skargę złożył Volksbund. Dochodzenie prowadził komisarz Calonder proponując polskiemu ministrowi spraw zagranicznych potępiane przez rząd polski antyniemieckiej propagandy i teroru oraz ustąpienie wojewody Grażyńskiego z funkcji prezesa Związku Powstańców Śląskich, ukarania dyscyplinarnego urzędników, którzy brali udział w naruszeniu praw, wynagrodzenie szkód i opublikowanie właściwego oświadczenia. Później sprawą zajęła się jeszcze Rada Ligi Narodów. Zarzuty potwierdzono. Domagano się zwrotu 300 mln złotych ze skarbu Państwa.

W kwietniu 1935 roku Korfanty zagrożony ponownym aresztowaniem opuszcza Polskę udając się na emigrację do Czechosłowacji - potem Francji. 12 maja 1935 roku umiera Piłsudski a na pogrzeb przybywa m. innymi marszałek Rzeszy Niemieckiej Hermann Göring.

IV-ty Sejm Śląski był już zdecydowanie sejmem sanacyjnym. 23 kwietnia 1935 prezydent podpisał uchwaloną bezprawnie faszystowską konstytucję i w oparciu o ordynację wyborczą tejże konstytucji RP z 8 lipca 1935 odbyły się wybory Sejmu Śląskiego. 8 września 1935 roku partie polityczne zostały pozbawione prawa zgłaszania kandydatów. Listy kandydatów ustalono na t.zw. zgromadzeniach okręgowych. Delegaci na zgromadzenia byli zaś specjalnie dobierani. Grażyński dodatkowo miał możliwość ograniczeń wyborczych w stosunku do kandydatów z czego skwapliwie skorzystał wydając odpowiednie zarządzenie. Manipulacje ordynacją wyborczą spowodowały, że komisje tym razem uznały aż 30,3% oddanych kart za nieważne! W kadłubowym Sejmie Śląskim IV-tej kadencji było już tylko 24 posłów w tym 20 z NChZP i 4 z ZZZ (Zjednoczenie Zawodowe Polskie). Pierwsze posiedzenie odbyło się 24 września.

Posel Grzesik – powstaniec zaufany Grażyńskiego objął funkcję marszałka, wygłosił pean na cześć Piłsudskiego, kończąc twierdzeniem, że wojewoda Grażyński realizuje ideologię Piłsudskiego, on zaś jako marszałek będzie kierował Sejmem „zgodnie z wolą zmarłego Wodza”.

W tym składzie Sejmu nie ma już pupilka Grażyńskiego – Józefa Witczaka. Na początku 1936 roku znów podjęto sprawę autonomii Śląska, chociaż już nie w takiej ostrej formie. Sanacyjny Sejm Śląski z Grażyńskim wypowiadał się teraz za utrzymaniem szerokiego samorządu. Nie mówiono już o przyłączeniu Katowic do Krakowa, zapewne w obawie też o utratę hojnie opłaconych stanowisk w województwie. Ubiega ważność Konwencji Geneńskiej w 1937 roku, ale przecież rząd w Warszawie zawarł z Niemcami układ o nieagresji (1934). Polska współpracuje z Niemcami (wspólne polowania w puszczy białowieskiej itd.) i też szykuje się do skoku, tylko że możliwości są ograniczone – Czechosłowacja – Zaolzie, Spisz, Orawa, przestaje się głośno godać o Opolu ... ale, 1 października 1938 r. Hitler zajmuje t.zw. Sudetenland w Czechach a i Polacy nie zwlekają, też jest ultimatum skierowane do Pragi na tenże dzień i Grażyński wraz ze specjalną grupą operacyjną „Śląsk” wkrocza 2 października na Zaolzie. W Czeskim Cieszyńsku jego butne zachowanie przeraża. Józef Koźdoń - burmistrz Czeskiego Cieszyńska odepchnięty – zbyt uczciwy Ślązak, rozumie - bo jak? - tej wielkiej polityki dwóch faszystów – niemieckiego Hitlera i faszystów polskiego reprezentowanego tu przez Śląskiego hitlerka Grażyńskiego. Natychmiast też Grażyński urządza nacjonalistyczne polowania na ludzi na Zaolziu, zrażając sobie tym miejscowych.

Prezydent RP (nadal Mościcki) wyznacza teraz dodatkowo do Sejmu Śląskiego 4-ech komisarycznych posłów ze zdobytego terenu. W kwietniu 1939 następuje jeszcze zagadkowy powrót Korfanteo z Francji z paszportem na nazwisko Albert Martin, Polscy natychmiast aresztują go i osadzają na Rakowieckiej w Warszawie, co prowadzi do nieuchronnej śmierci 17 sierpnia 1939r. Szybko nadchodzi 1 Wrzesień 1939 roku – pamiętna data.

I tu najlepiej powie świadek tych dni też bardzo aktywny uczestnik walk o Śląsk dla Polski - Arka Bożek – w swoich pamiętnikach (1957) np. Str. 199- 202 pisze; „Przypaczcie się jak uciekają. Jak nas zostawiają! Z walizeczką na Śląsk przyjechali a uciekają z wyladowanymi do ostatnich granic autami ciężarowymi”. ... „On (Grażyński, p.a.) odpowiada przede wszystkim za przepaść, jaka powstała między obu społeczeństwami, za nędzę, za niesprawiedliwość na Śląsku” ..., „Nie miał za grosz wiary w Ślązaka, a tymi którymi się otaczał pomiatał tak, że prawdziwe charaktery odpadły jak ziarno od plew. Gdyby nawet Ślązak zajął jakie stanowisko w wojewódzkiej hierarchii, to klika oczerniała go przed Grażyńskim; tym samym wykańczała” ... „Trzymano na Śląsku kilku figurantów – Ślązaków do porady, żeby się nazywało, że Ślązacy też są na posadach. Ci jednak nie mieli nic do gadania” ... „Charaktery im się w psiej służbie pacyły”, itd., itd. (A.Bożek – Pamiętniki)

Dodam jeszcze od siebie już jakby w formie epilogu:

Stosunki wyznaniowe na Śląsku również są złożone w kilku zdaniach można zaledwie zasygnalizować. Dominujący kościół katolicki z pierwszym biskupem katowickim Augustynem Hlondem chce mieć polską Katedrę w Katowicach – kościół (gotycki) św. Pawła jakby nie wystarczał, podobnie jak w wypadku nowego gmachu Urzędu Wojewódzkiego projektodawcami zostali architekci krakowscy. Pierwsze prace budowlane rozpoczęto w 1927 roku, obiekt jakoby zakończono w 1955 roku. „Jakby” – bowiem zakazu już komunistów zamiast wieży katedra otrzymała zaledwie misę-kielich wieżowy prawie niewidoczny z okolicznych ulic, zaś miast rzeźb fasady umieszcza się we wnętrzu dyskusyjne narodowe pamiętki pamięci, niewiele mające wspólnego z Domem Bożym. Kościół–Katedra przyjmuje w ten sposób cechy kościoła narodowego a nie powszechnego.

W wojew. Śląskim – szczególnie w części południowej – Cieszyńskie oraz większych miast trzeba pamiętać o wielkiej

tradycji ewangelickiej - kościele reformowanym. Ocena wyznaniowa społeczeństwa jest więc złożona. Tradycje trzech różnych zaborów - ruch ludności – miesza się z tradycją śląsko-niemiecką. Na pewno wiele złego zostało po korfantowskim zawołaniu 'Polak – katolik, Niemiec ewangelik', którym manipulowano w czasie plebiscytu i dla którego m. innymi Polacy odstąpili od plebiscytu na Śląsku cieszyńskim jak też w zachodniej części G: Śląska (Nysa, pow. Niemodliński), które wcześniej jednak Piłsudski włączył do wyborów. Plebiscyt na tym rozszerzonym obszarze byłby jeszcze większą przegraną dla Polaków. Ale z czasem zawołanie ewangelik – Niemiec nie zawsze było tak ostro postrzegane. Przykładem może być sam Piłsudski, który wyznanie zmieniał wedle uznania. Odmienne jakoby jest zachowanie wymienionego już wyżej kardynała Hlonda, który po 1945 roku bieżę się za polonizację kościoła na Dolnym Śląsku. Wtedy też cmentarze ślonsko – niemieckie zrównuje się z ziemią, usuwa dotychczasowych księży i zakonników i całą tradycję wielu wieków – tradycje zachodnią.

Wracając do września 1939 – wybuchu wojny dwóch konkurujących faszyzmów. Grażyński przenosi się do Warszawy i 5 września zostaje mianowany ministrem propagandy i informacji. 17 września uderzenie od wschodu Sovietów – Grażyński z rządem ucieka do Rumunii. W międzyczasie zdążyło do niego przylegać miano polskiego Goebbelsa.

Przedstawiam niżej za Trybuną Śląską ale z 1933 roku – pismo autonomicznych autorów - „W Wydziale Oświecenia Publicznego było 2-ch Górnoślązaków – Jan Żymelka – wizytator szkół podstawowych i Stanisław Ligoń – kierownik działu teatralnego” - reszta, z woźnymi (!) to małopolska, małopolska ... plus 5-ciu ze Śląska Cieszyńskiego na 84 osoby zatrudnione.

Podobnie lub gorzej (!) było w Okręgowych i Powiatowych Urzędach Ziemskich - zaledwie 14% Ślązaków, w Urzędach Budowlanych – 27%, Śląskiej Izbie Rolniczej – 15 %, nawet w Wyższym Urzędzie Gurnicznym dominują spoza Śląska.

Wielkie pieniądze szły do kieszeni przybyszów. W 1931 r. – 2 maja urządzono zjazd „powstańców” z całej Polski – koszt 3 milony złotych, a nie było pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych. Pięć lat później w rocznicę „wybuchu III powstania” Muzeum Śląskie stało się organizatorem wielkiej wystawy gdzie eksponowano Grażyńskiego jako przywódcę ludu śląskiego – wystawa finansowana przez ZPŚL. – prezes Grażyński.

Dawno niesamowite odprawy członków Rad Narodowych – po np. 100 tys. zł. A nawet 300 tys., Kamarylla rozdzielały pieniądze między siebie, ale przez 13 lat zaledwie 12 przedszkoli i nieco więcej szkół.

Problemem stali się też Żydzi: Na zasadzie naczyń połączonych gdy katowicki Śląsk dołączono do Polski w woj. Śląskim w miastach żydów było około 3,9% - głównie bogatych identyfikujących się często z Niemcami. W sąsiednich zaś wojewudztwach polskich np. Krakowskim było 24,8% w (dużym) kieleckim - z Częstochową i Zagłębiu aż 30,2 % - ogółem w Polsce 27,2%, (poznańskie i pomorskie 0,8 i 0,9%). Tak więc ruszyła emigracja powodując spore niezadowolenie, tym bardziej, że była to biedota żydowska. Tymczasem bezrobotnych Ślązaków planuje się przesiedlać na Białoruś – bagna pińskie – tak orzeka np. burmistrz Królestwo-Hcki Spaltenstein.

Nastroje dwudziestolecia międzywojennego dobrze oddaje, zdaje się poniższy wierszyk odpustowy (fragment) – z tamtego okresu:

Kto ty jesteś - Śląska głowa !

Skąd pochodzisz ? – Z pod Krakowa!

Z kim amtujesz ? Z „powstańcami”!

A kto płaci te zabawy?

Nie bądź chłopie tak ciekawy,

Bo nikt nie wie, i nie zgadnie,

Kiedy kara na Cię spadnie!

...

Majory, hrabiowie i inne Kocendry !

Przyjeżdżają na Śląsk zewsząd hochsztaplerzy.

...

(amtować to po śląsku urzędować)

Opiekun Grażyńskiego – prezydent Mościcki wybrał Szwajcarię. Po Rumuni K. Grażyński, w czasie powstania Borelowski, dociera do Angli gdzie zastaje nowe układy - Premierem rządu na wychodźstwie zostaje Sikorski bo, „jego auto szybciej przyjechało z Rumuni” - do Paryża jak pisze w pamiętnikach A. Bożek, a Franzuzi tak liczyli, że będzie to ich znajomy Haller – dowódca błękitnej armii z lat 20-tych – i Grażyński zostaje odsunięty od bieżącego życia politycznego, chociaż marzy o dawnych czasach przy wspólnych zabawach z harcerzami czy wizytach u Mikołaja (Witczaka) na Mendowcu w Jastrzębiu.

19 grudnia 1965 roku w Londynie, Grażyński wtargnął pod koła samochodu ponosząc śmierć.

Na koniec prawie cytata:

Tak skończyła się epopea polityka bezwzględniego, dążącego w sposób zdecydowany do realizacji zamierzonych celów, niezwykle ambitnego, nie znoszącego sprzeciwu, właściwie despoty pozbawionego samokrytycyzmu, a Ślązaków traktujący jak niewolników.

<http://www.slonsk.de/Slonsk/Aebi/KG/Grazynski2.htm>